

297

Inka Dowlasz

WAKACJE W HOLANDII

Dla programu terapii przez sztukę

Osoby:

Ola

Mama Oli

Ojciec Oli

Jouun

Marcin

107/5M

INSPICJENT

- ① 27.04 g 18
- ② 2° g. 163°
- ③ 9X g. 930
- ④ 10X g 930

⑤ 26.05 g 11

- ⑥ 28.05 g. 10⁰⁰ Ratusz
- ⑧ 10.10 g 9⁰⁰
- ⑨ 11.10 g. 9⁰⁰
- ⑩ 11.10 g. 12⁰⁰
- ⑪ 6.11 g 9⁰⁰ ✓
- ⑫ 8.11. g 10⁰⁰ ✓
- ⑬ 14.12. 2007 10⁰⁰ ✓
- ⑭ 6.01 2008 930
- 8.04.2008
- 24.04 2008 850

A. NARCISZ 503790 619

Ola - pizza, kostium, wieniec, kotłowa
 Tata - książka, miednica z ciepłą wodą, ręcznik
 (harmonijka)
 Marcin - blok nys, otowek, ubranie Oli
 komórka

stolik z krzesłami, 2 szklanki, szafa ~~dywanik~~ stoi
obrus
z tyłu: 2 szklanki, talerze, sztuc'ce, książka
walizka, wieszak z ubraniami
miednica z wodą do bściwy

1. List Oli:

MARCIN

Czyta:

Kochany Marcinie

...Jako przyjaciel jesteś bliski memu sercu, ale sam wiesz, że to za mało, żeby z kimś być. Dopiero Jouun dała mi to, czego szukałam w Tobie. Te wszystkie kolacje, prezenty wyjścia na spacer wspominam bardzo miło, ale to nie było to. Nic naszego porozumienia urywała się zawsze wtedy, gdy chciałam Ci powiedzieć, co naprawdę czuję. Nie widziałeś moich smutnych oczu, mówiłeś wtedy, że są piękne. Nie zauważyłeś nawet, że ja myślę o czymś innym, gdy ty opowiadałeś mi o swoich planach na przyszłość. Przedstawiałeś mnie kolegom jak kolejny certyfikat, który traktowałeś jak egzamin z savoir-vivru. Jak szliśmy ze znajomymi w góry musiałeś być pierwszy na szczycie a mnie bolało wtedy kolano. Szłam ramię w ramię, mimo, że mnie bolało, robiłam to dla Ciebie, aż pewnego dnia postanowiłam zrobić coś dla siebie, a może to Jouun postanowiła za mnie... Wiem jednak, gdyby nie ona dalej kulałabym za Tobą, jak twój cień, żebyś tylko był zadowolony.

Ola

PS. Nienawidzę goździków.

2. Powitanie

OLA

Mamo, Tato, to jest Jouun

OJCIEC

Witamy w Polsce. Ola nam wszystko...o pani napisała.

JOUUN

O.K. ja bardzo lubię jasne sytuacje.

MAMA

Jest pani sto razy ładniejsza, niż na fotografii. Prawda Wojtuś?

JOUUN

Nie mówiłaś mi, że wysyłasz moje zdjęcie.

MAMA

Ola, co z tobą? Źle się czujesz?

OLA

Tak, mamo. Głowa mnie boli.

MAMA

Pani nie wygląda na zmęczoną.

JOUUN

Ani trochę, wszystko tu bardzo ciekawe.

MAMA

Przygotowałam ruskie pierogi, Ola mówiła, że pani nigdy nie jadła.

JOUUN

Ola mi nie mówiła, że jesteście tacy mili.

OJCIEC

Tak pani myśli?

MAMA

Przygotowałam wszystko Olu, i pierogi, i sałata i grzanki, i nawet upiekłam twój ulubiony placek z truskawkami.

OLA

Mamo, przecież ci mówiłam, żebyś się nie przejmowała.

MAMA

Co ty dziecko opowiadasz, moja jedyna córka wraca a wakacji, w dodatku ze swoją przyjaciółką a ja mam się nie przejmować? To, czym ja mam się przejmować?

OLA

Ja już jestem dorosła, mam już swoje życie.

OJCIEC

Dla mamy zawsze będziesz jej małą córeczką i nigdy już inaczej nie będzie.

Pani to rozumie prawda?

JOUUN

Tak, ja rozumiem po polsku, moja babka mnie nauczyła, ona mówiła tylko po polsku.

MAMA

A skąd babcia pochodziła?

JOUUN

Nie wiem.

OJCIEC

Olu, chciałbym ci pokazać moje nowe begonie.

OLA

Później, tato.

OJCIEC

A tak, rzeczywiście. W takim razie posłuchajmy opowieści o wspaniałych wakacjach w Holandii.

OLA

Żałujcie, bo tam jest prawdziwe życie, tam nawet błękit nieba jest jakiś bardziej intensywny. Wszystko jest bardziej na luzie. Bez tych naszych „problemów”.

MAMA

Chyba się zagalopowałaś.

OLA

Ty wiesz mamo, co to jest instalacja.

MAMA

No, nie...

OLA

Jouun zrobiła piękną instalację w the Sultan art. Galery , nazwała ją „Mather”, rozumiesz „matka”.

MAMA

Rozumiem. Matka.

OLA

To było, coś niesamowitego, coś obłądnego.

MAMA

...

OLA

Wchodzisz, ta galeria jest na kilku poziomach, oświetlona niesamowitym światłem.

MAMA

Jak u nas w kościele?

OLA

Nikom, poza oczywiście tobą, nie skojarzyłoby się to z kościołem. Wchodzisz, obłąd, prawie nic nie widać, a tu przez całą tę ogromną salę powieszono płótno żaglowe, jak taki ogromny hamak.

JOUUN

Hamak?

OLA

Można było tego normalnie dotknąć, pokołysać. U nas to od razu – „nie dotykać eksponatów”. A pod spodem, na ziemi, aż tu...coś...jak się na to spojrzało, grudki soli i kawałek chleba.

MAMA

Chleb, na gołej ziemi?

OLA

Tak, chleb.

MAMA

W naszym w domu nigdy nie wyrzucało się chleba i nie kładło nawet na gołym stole.

TATA

*Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie...
Dla d a r ó w nieba...*

Tęskno mi panie. (Z MATKA)

JOUUN

To ładne..

MAMA

Zna Pani Norwida.

JOUUN

Nie, ale chętnie poznam.

MAMA

Może nam pani wytłumaczy, o co chodzi z tą „instalacją”.

OLA

Mamo...nie kompromituj się.

JOUUN

Nie wiem, czy potrafię. Malarstwo sztalugowe już nie pobudza refleksji. Tę możliwość wypowiedzi daje instalacja. Nie ważne ile czasu spędza się w pracowni. Artystka wchodzi w przestrzeń i oswaja ją. Ta konkretna przestrzeń inspiruje. Szuka się środków do wyrażenia. Szuka materiałów. W tym samym miejscu, ale w innym czasie można chcieć przekazać zupełnie co innego. Teraz już nikt nie nastawia się na efekt, w twórczości podstawową rzeczą jest sam proces, sama czynność tworzenia...

OLA

Przerywa jej.

Jouun powtórzy tę instalację w Hong Kongu.

JOUUN

Olu, ja jeszcze nie wiem, co tam zrobię, dopiero jak tam będę.

OLA

Przecież tam byłaś.

MAMA

Zna pani Hong Kong ?

JOUUN

Tak. Moja przyjaciółka pracuje dla redakcji „Ekonomist”, mieszka na wzgórzu, z balkonu rozciąga się widok na Zatokę Wiktorii. Już od wczesnego rana tramwaje wodne przewożą turystów i ludzi do pracy. Ten widok jest po prostu przepiękny.

OLA

Ta instalacja będzie w Centrum Kongresowym, ja jej będę pomagać.

OJCIEC

Kiedy?

OLA

Wiosną.

OJCIEC

A matura?

MAMA

To bardzo kosztowna wyprawa.

JOUUN

O tak Hong Kong jest drogi. Ale ucieszę się, że pokażę Oli kilkometrowe ruchome schody i będę mogła robić jej zdjęcia na Wzgórzu Wiktorii.

OJCIEC

To duże ryzyko wyjechać w tym czasie.

JOUUN

Hong Kong nie zajmuje się polityką. To miasto banków, handlu, siedziba giełdy Exchange Squer, to super nowoczesna kosmopolityczna, wielkokulturowa metropolia.

MAMA

To musi być cudowne zanurzyć się, zniknąć...

OJCIEC

Jak człowiek chce się czuć dobrze, to czuje się dobrze, a jak nie chce, to mu i Hong Kong nie pomoże.

MAMA

...*(wychodzi)*

OJCIEC

To pani jedzie do Hong Kongu, tak? I chce pani zabrać tam moja córkę? A co pani tam zamierza zainstalować.

OLA

Tato, nie ośmieszaj się. Nie mówi się zainstalować.

OJCIEC

A jak się mówi o tym, że trzeba najpierw zdać maturę?

OLA

Tato, o czym ty mówisz, co jakaś tam matura naprzeciwno takiej możliwości. Ty masz maturę, masz studia i co z tego? Nigdzie nie byłeś, niczego nie widziałeś, nic nie zobaczysz.

OJCIEC

Albo porozmawiamy o maturze...

MAMA

Wojtek nie psuj nastroju.

OJCIEC

Norwid. *Wychodzi.*

MAMA

Niech się pani nie przejmuję, on tak zawsze.

OLA

My też już pójdziemy spać.

MAMA

A kolacja?

OLA

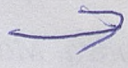
Nie wmuszaj mamu, my nie jemy kolacji.

MAMA

Ale ja to przygotowałam! Kto to zje?

Dziewczyny wychodzą. Mama zostaje sama.

ZMIANA DEKORACJI



4. Konfrontacja.

MAMA

Wstawaj. Wstań w tej chwili, słyszysz?

OLA

Mamuś, ...daj pospać...

MAMA

Gdzie jest ta twoja... ta twoja..

OLA

Jouun? Jouun. Jouun! Poszła fotografować, jest wami zachwycona,

MAMA

Marcin mi powiedział, powiedział mi wszystko.

OLA

Co?! Kiedy?

MAMA

Spotkałam go w kościele. Zapytałam, dlaczego nie był na kolacji a on na to. On na to. Nie mogę wypowiedzieć tego słowa. Czy to prawda? Czy to prawda? Powiedz czy to prawda, czy on tak powiedział ze złości na ciebie?

OLA

Chodzi ci o to czy Jouun jest moją dziewczyną? Tak.

MAMA

Dziecko! Może tobie się tak wydaje, ja też mieszkałam z przyjaciółkami na stacji, byłyśmy bardzo zżyte, zwierzałyśmy się sobie, czesałyśmy sobie włosy, jak było zimno spałyśmy pod jednym kocem, pożyczałyśmy sobie kiecki, bluzki, halki, ale...

OLA

Mamo nie nosi się halek.

MAMA

Nie nosi się halek, wiem...

OLA

Miałam z wami porozmawiać, miałam to powiedzieć, Jouun nie chciała ze mną przyjechać, proszę nie mów jej, że nie wiedzieliście.

MAMA

Robi cos gwałtownego. Boże, Boże nie...

OLA

Mamo! Mamo! Opamiętaj się! Przecież nic złego nie robię. Przecież teraz na świecie różne rzeczy się dzieją. Mamo...

pauza

MAMA

Czy ty zdajesz sobie sprawę, co nam robisz? Co ja powiem ludziom?

OLA

Nic nie musisz mówić, to są moje osobiste sprawy.

MAMA

Jakie osobiste sprawy?

OLA

Tylko to ciebie interesuje? Tylko to ciebie interesuje, co powiedzą sąsiadki, co powie ksiądz. A ja? A Moje szczęście osobiste? Nic cię nie interesuje. Banda zakłamanych homofobów.

MAMA

Przestań.

OLA

A ty, co? Co ty miałaś z tego swojego małżeństwa?

MAMA

To są sprawy między mną a ojcem.

OLA

Tak? Między tobą a ojcem? To, co w takim razie obchodzi ciebie, co jest między mną a Ajuun?

MAMA

Ty jesteś moim dzieckiem.

OLA

A jak mnie wywoziłaś do babci to nie byłam twoim dzieckiem.

MAMA

Co w tym złego, wszyscy tak robią.

OLA

Błagałam cię, żebyś mnie zostawiła w domu.

MAMA

Nie wykręcaj kota ogonem. Poświęciłam się dla ciebie, niczego ci nie brakowało.

Powiem ci jeszcze tylko tyle, że ty jesteś taka sama jak twój Myślisz tylko o sobie. Dlaczego wy mnie tak nienawidzicie? Dlaczego?

OLA

Patrząc na to wasze nędzne życie człowiekowi odechciewa się wszystkiego.- Mam wyjść za Marcina, i czekać, aż pewnego pięknego dnia odsunie gazetę, wstanie i powie – „ odchodzę”. Nie. ja będę swoje szczęście budować po swojemu.

MAMA

Oleńka...

OLA

A ty mammo musisz pogodzić się z tym faktem, że twoja córka pokochała kobietę.

MAMA

Dziecko.

OLA

Nie jestem dzieckiem, mammo. Wiesz dobrze, tak jak ja, kiedy przestałam być dzieckiem.

MAMA

Ja już chyba niczego o tobie nie wiem.

OLA

Wtedy był rosół z makaronem domowej roboty i na drugie zrobiłaś zrazy zawijane.

Na talerzu rozpląnęły mi się buraczki, skrzypiałam widelcem wąskie czerwone strużki zmieniały bieg. Uderzyłaś mnie wtedy po łapach - „co robisz idiotko”. A potem pojechałam do babci.

MAMA

Mów to swojemu tatusiowi.

OLA

To, po co się tak z nim męczysz? Mogłabyś zamieszkać z którąś ze swoich przyjaciółek. One wszystkie tak jak ty męczą się ze swoimi „małżonkami”. Mogłabyś mieć więcej czasu, chodzić na wystawy, razem podróżować, mieć ciepły związek, kobiety są bardziej delikatne. Nikt nie zrozumie tak ciebie jak inna kobieta. Takie sprawy są znane od starożytności.

MAMA

Ty chyba naprawdę zwariowałaś.

OLA

Ty mi zazdrościsz, że jestem szczęśliwa.

MAMA

Będiesz chciała mieć dziecko.

OLA

Można adoptować, tyle biednych dzieci poniewiera się w domach dziecka.

MAMA

I będzie miało dwie matki?

OLA

A czemu nie? Lepsze dwie matki, niż byle, jaki ojciec.

MAMA

Czy nie myślałaś jak się będzie czuło?

OLA

Tysiące dzieci nie może usiedzieć spokojnie w szkole, bo się boi, że w domu dzieje się coś strasznego.

To już lepiej niech ma dwie matki, które się kochają i szanują nawzajem.

MAMA

A na jakiej podstawie ty zakładasz, że dwie kobiety będą się rozumieć i szanować aż do śmierci?

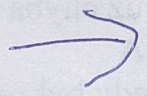
OLA

Mamo, zrozum, to nie jest jakiś kaprys, ja dopiero teraz odkrywam, kim jestem naprawdę.

Mama wychodzi, pojawia się Ojciec

Ja teraz wiem, po co żyję. To cudowne wiedzieć, kim się jest i czuć się z tym wspaniale.

ODEBRAC' POS'CIEL



MAMA
Wtedy był podziw i radość i na twarzy
zawiera
nie chciało się patrzeć na nie
strużki zimnej wody. Wtedy było
potem pojeżdżaniem do lasu.
MAMA
Mów to swojemu
OLA
To po co się tak z nim
przechodził. Dasz wtedy
Mogłobyś mi powiedzieć
cioty zwiastek. Kiedyś
tina kobieci. Takie
MAMA
Ty chyba naprawdę
OLA
Ty mi powiedz, że
MAMA
Będziesz chyba
OLA
Mama odpowiedziała, że
MAMA
I gdzieś tam
OLA
A czemu nie? I
MAMA
Czy nie byłoby
OLA
Tymczasem
chciał się
To już lepiej
MAMA
A na jej
stanowisko
OLA
Mama odpowiedziała, że
to już lepiej
MAMA

WCHODZI OJCIEC

OLA

Tato, dasz mi się wreszcie ubrać?

Pauza.

Jeżeli chcesz mi powiedzieć te wszystkie słowa, które już słyszałam i które mogłabym usłyszeć... oszczędź sobie trudu.

OLA

Zaraz mi powiesz, że to nienormalne, bo ten wasz Darwin bo Miczurin?

Jeszcze na tym świecie był Platon, Safona, Sokrates i paru innych...

OJCIEC

Olu, jestem twoim ojcem i chcę... Jak powiem, żebyś była szczęśliwa, to ty mi powiesz – „ależ tato, jestem szczęśliwa”. Jak powiem, żebyś nie żałowała, to ty powiesz....

OLA

Tato? Czy ty jesteś szczęśliwy?

OJCIEC

I tak i nie...

OLA

Ciekawe, dlaczego wróciłeś?

OJCIEC

Przecież wiesz.

OLA

Nie, nie wiem. Wyobraź sobie, że nie wiem.

OJCIEC

Była powódź. ^{to było} Zniszczyła nam dom, Cegły, dosłownie rozlatywały się. ^{to też wiesz} Musiałem rozebrać dom aż do fundamentów, które na szczęście, nie wiem, jakim cudem pozostały zdrowe. Z powrotem cegła po cegle, przy pomocy murarza postawiłem nasz dom od nowa. Mama sama nie dałaby sobie rady.

OLA

Powiedz, coś o tamtej sprawie.

OJCIEC

Wierzysz w Boga?

Ale tak naprawdę?

OLA

Tak naprawdę, to chyba...tak, ale jak patrzę, co się dookoła dzieje. To nabieram przekonania, że Boga tak naprawdę już dawno nie ma. Holandia jest krajem bezwyznaniowym, tam każdy może robić, co mu się żywnie podoba...

OJCIEC

Nawet odebrać sobie życie.

OLA

Wiedziałałam, że to wywleczesz.

ODEBRAC' POS'CIĘC

OJCIEC

Wiesz, co zrozumiałem wynosząc cuchnące wiadra szlamu po tym jak nas zalało? Miłość, to nie są ani czułe słowa, ani seks, ani nawet życie razem do grobowej deski. Miłość...to jakiś żywioł, to siła, to jakiś taki głos, który...nie umiem tego wyrazić słowami..., ale kiedy to zrozumiałem, wróciłem do twojej matki, wróciłem do domu.

OLA

I dalej się kłóćcie.

OJCIEC

Tylko, że teraz, kiedy mnie poniesie, kiedy wypowiem te wszystkie przykre słowa, myślę sobie – „to też jest miłość”. I mam więcej czułości do twojej matki niż kiedykolwiek...

OLA

Tato, ale przecież mama nic o tym nie wie.

OJCIEC

Przez to dźwiganie wiader, układanie cegieł zrozumiałem, że ten ogrom życia dookoła to jest naprawdę ogrom, że my tak naprawdę nic nie wiemy ani o swoim pochodzeniu, ani do czego to wszystko zmierza. A skoro nie wiemy, to winniśmy mieć więcej pokory, cierpliwiej znosić, co nam nałożono. Nie bronić się tak, dać się wyrzeźbić jak kamień, jak glina, jak...może to jest nasze zadanie na tej ziemi.

OLA

Jouun powiedziała mi to samo.

OJCIEC

Musiała wiele wycierpieć.

OLA

Tu się mylisz. Ty naprawdę nie wiesz jak oni tam żyją, ta komuna zupełnie was obezwładniła. Tu jest po prostu nudno. Tam jest jakoś tak...łatwo. Nie masz forsy, popracujesz tydzień byle gdzie i już możesz dalej żyć a u nas ciągle te rachunki, te raty, te pożyczki, ta parafia, sąsiadki, co ludzie powiedzą. Tam idziesz sobie ulicą ludzie się do ciebie uśmiechają, każdy chodzi ubrany jak chce. Położysz się na ławce pod sklepem, nikt ci uwagi nie zwróci, nikt nikogo nie obchodzi. Stoi sobie babcia pod pomnikiem z rozwianym fioletowym włosiem i fristailuje, zadowolona...

OJCIEC

A jej dzieci umierają od heroiny.

OLA

Nie przesadzaj to ta wasza postkomunistyczna mitologia, te wasze fobie... świat jest inny, kolorowy, otwarty.

OJCIEC

Mój świat też coś wart.

Wiesz, co rozumiesz wyosze empanoe...
zabaw? Miodo, to nie sa wie cwie slowa...
grobowy desk. Miodo... to jakis zwrot, to sila to jakis taki klos, nie
umiam tego wyrazu slowami... sie kiedy to zrozumiem, wróciam do twojej
klatki, wróciam do domu.
O! A
I tutaj sie klocicie.
O! CIEC
Tyko, to tena, kiedy mnie poniesie, kiedy wypowiem to wszystkie pytanie
klowa, wyle sie - ,, to jest niozno. I mam wrosc czuosci do twojoi
maki nie kiedyslowek...

Twoje zdaniez miana nie o tym nie wie

O! CIEC
Przeje do dwugnie wioder, to zabawie ogiel zrozumiem, ze ten ogrom zycia
dozucha to jest napewno ogrom, to my jak takowde nie wie wisty an o
swob dobiecham, nie do czego to wszystko zmierz. A skoro nie wisty to
winnam, niec wiscy potory, czepiwaj zniec, co nam nakozna. To bronie
sie tak, das sie wytrzebie jak kamiec, jak stuz jak... coze to jest nasze zaimis
na jej ziam.
O! A
Jozim powiedzialam to znow.

O! CIEC
Musisz wiste wytrzebie...
O! A
To nie miales. Ty napewno nie wiesz jak on tam... ze to konna zepelnis was
obraczanie. Tu jest po prostu bledne. Tam jest jakos tak... zabaw. Nie masz
froz, partycjoner, tydzie byle gata i juz musisz dabrzyt a z nas ciele te
zabaw, to row, to potycki, to paralia, szaradki, co lubie powiesz. Tam
zabaw, wbiez wiaz zabaw sie do cwiec umiecbie, zabawy chodzy, ubrany jak
choc. Pliozyc e - na lawce pod slipezem, nikt ci uwagi nie zwraci, nikt nigdy
nie ok... zabaw. Zabawie zabaw pod potnieciem z rowniam, zabawym
wziam i zabawie zabawione.

ZMIANA DEKORACJI



OLA

Twój? Mówisz jak mrówka, która nazywa całym światem korytarzyk, którym drepcze włokąc kawałek trawy.

OJCIEC

Tak o mnie myślisz?

OLA

Co ty takiego masz? Kariery nie zrobiłeś, ciągle ci brakuje forsy, a życie osobiste, wybacz...

OJCIEC

Lubię wstać tuż przed świtem wyjść do ogrodu do moich begonii, albo przejść się pustymi ulicami. Lubię zapach kawy, Schuberta...

OLA

Jouun też uwielbia Schuberta.

OJCIEC

Jak widzisz, nic szczególnego, komuś może się wydawać, że to takie nic, ale ja...ja bardzo intensywnie, szczególnie właśnie w tych chwilach, czuję to...

Nie wiem, życie...czuję...ż y c i e.

OLA

Tato, czy ty wiesz, że myśmy nigdy tak nie rozmawiali?

OJCIEC

Olu, Nie umiałem się z tobą obchodzić, uwierz mi, to trudne...

OLA

Ja nie rozumiem facetów. Kochają, kłamią, zdradzają..

OJCIEC

Kto cię zdradził?

OLA

Niekiedy myślę, że ty.

OJCIEC

Po długim milczeniu. Muszę to naprawić.

OLA

Przegniła cegły mogłeś odbić tato, powynosić gruz, kupić nowe cegły, założyć nowe podłogi. Człowiek to nie dom. Korzenie człowieka to nie fundamenty.

OJCIEC

Olu, jestem Twoim Ojcem. Bardzo cię kocham.

OLA

Już sobie wszystko poukładałam, nie usiłuj mi tego zburzyć.

OJCIEC

Olu, ja chciałem ci pokazać moje nowe begonie.. (wychodzi)

ZMIANA DEKORACJI → PARK

tożko, choćlićzek precz
postawic ławki i siatki

UWAGA JAK
NAJSZYBCIEJ
MAŁO CZASU

40sek

5. Trudna rozmowa z Marcinem.

OJCIEC

Dzień dobry. Malujesz poranny obłok.

MARCIN

Nie, *Ten kawałek gipsu*
Ojciec wychodzi, wraca z wielkim wahaniem.

Długie milczenie.

Przepraszam, ale lubię być sam przy pracy.

OJCIEC

Tak, tak... oczywiście.. ja tylko chciałem...zapytać ciebie o Olę.

Milczenie

Dlaczego to zrobiła? Z głupoty ?

MARCIN

Ola nie jest głupia.

....Niech pan nie myśli, że dla mnie ta sprawa to bułka z masłem.

Przewąłkowałem to na dziesiątki sposobów. Ona mówiła, niech się pan nie obrazi...

OJCIEC

Mów, nie obrażę się.

MARCIN

Jak się pokłóciliśmy, to mówiła... Tak jakby się bała....., jakbym ja ją...

Jakby ją ktoś skrzywdził...

OJCIEC

To moja wina.

milczenie

MARCIN

Pan by tego jej nie zrobił.

OJCIEC

Człowieku, co ty masz na myśli?

MARCIN

Nie, nie, przepraszam.

Milczenie trwa długą chwilę.

OJCIEC

Pomóż Oli, proszę cię.

MARCIN

Dla niej jestem nudny.

OJCIEC

Kochasz ją.

Proszę cię. Zawalcz, po męsku.

MARCIN

Mam ją błagać? Ośmieszać się?

OJCIEC

Porozmawiaj z nią, może wystarczy, jak ciebie zobaczy, może przypomni sobie coś....

MARCIN

Przepraszam, ale czemu panu na tym tak zależy? To jest jej życie. To ona podjęła taką decyzję, to ona będzie zmagać się z konsekwencjami. Skoro postanowiła być lesbijką to jej sprawa.

OJCIEC

Nie wiem czy ci Ola wspominała, pewnie nie, że chodziłem do technikum łączności i mieszkałem w internacie. Daleko od domu, kompleksy. Co ci będę owijał w bawełnę, zakochałem się w moim nauczycielu od polskiego. Wszystko rozwijało się powoli w atmosferze żarliwych dyskusji, czytania poezji... Mówił piękną polszczyzną, erudyta, słuchałem go jak urzeczony. Charyzmatyczna osobowość, wiedza i dobroć. Dobroć zwykłego człowieka. Byłem już tak zamotany i gotowy na wszystko. On, wziął mnie raz na spacer, powiedział tylko tyle: „to otchłań” Potem rodzice zabrali mnie ze szkoły. Tęskniłem, pisałem długie listy. Poszedłem nawet na filozofię, żeby mu dorównać. W ułamku sekundy wszystko się odmieniło, poznałem matkę Oli, rzuciłem filozofię, zmieniłem kierunek studiów.

MARCIN

Czemu Pan mi to wszystko mówi?

OJCIEC

Bo wtedy byłem tak zafascynowany i tak niepewny tego, kim jestem, że tę granicę mógłbym przekroczyć...

MARCIN

Ale to zupełnie inna sprawa, jakaś fascynacja, jakiś głód, ja wiem jak to nazwać autorytetu. Ja też do pewnego momentu nie wiedziałem kim jestem

OJCIEC

Jeżeli to rozumiesz, to dlaczego nie chcesz pomóc Oli

MARCIN

Bo jestem nudny, ambitny pracoholik i nie przeskoczę sam siebie. Dla niej nie jestem zabawny..

OJCIEC

Tu przecież chodzi, o uratowanie człowieka.

MARCIN

Pan mnie przecież nigdy nie lubił...

OJCEC

Nie lubiłem. To przecież moja córka. Myślałem że to dla Oli za wcześnie, najpierw powinna skończyć szkołę... Zostaniesz ojcem, sam zobaczysz... Marcin... Byłem już u psychoanalityka i on powiedział że to bardzo ważne... Nie gniewaj się... Czy wy...no czy...wy...już...?

MARCIN

Tak.. (..)

psychoanalityk

*On był
moim
nauczycielem*

OJCEC

To bardzo ważne...

MARCIN

I co ja mam powiedzieć?? Co ... jak ?? No, wie pan. *Mówienie o tym przychodzi mu z trudem.* Jak przyjdzie co do czego, człowiek jest taki przerażony, wszystko jest nie tak. Człowiek ma ochotę zerwać, uciec. Wszystkie marzenia tak nagle padają. I jest wstyd.

OJCIEC

Jakoś to się potem wyrównuje

Milczq.

OJCIEC

Popatrz, to ona, ta Jouun.

MARCIN

Nie mam ochoty na to spotkanie.

Marcin wychodzi

6. Ojciec brnie dalej..

JOUUN

Przewróciłam się, u was tu w Polsce takie nierówne chodniki, trzeba cały czas uważać.

Tu jest pięknie. Widziałam też ładną salę, ja bym chciała tu zrobić instalację. W tym czerwonym budynku z cegły. Ja dawno nie widziałam budynku bez elewacji.

OJCIEC

To remiza strażacka.

AJUUN

Ja zaglądałam przez okna tam jest bardzo piękna sala.

OJCIEC

Pani Jouun. Dobrze się składa, że się spotkaliśmy.. Chciałem z panią porozmawiać o pani przyjaźni z Olą. (...)

My, bardzo cenimy tradycję. Jesteśmy przywiązani do naszych zasad. Do naszych wartości...

JOUUN

Dla każdego, co innego jest ważne. Ja dzisiaj widziałam jak sikorka dziobała na parapecie okna...a ktoś tego nie widzi, bo myśli tylko forsa, forsa, forsa.

OJCIEC

Ten związek, to dla nas cios.

JOUUN

Dlatego, że to dla was nieznane?

OJCIEC

Kochamy Olę. Jesteśmy rodziną...Owszem przeżywaliśmy z żoną trudne chwile, ale nie szczydziłmy Oli ciepła. A widzi pani ten pani świat, proszę się nie obrazić, ten Pani świat jest... zimny, Ola nie będzie umiała w nim żyć. Będzie chciała wrócić, ale może już być za późno.

AJUUN

Ciekawy punkt widzenia. Ale to Ola musi sama zdecydować.

OJCIEC

Tak, ona jest pełnoletnia, tak, ale ona jest jeszcze dzieckiem, naszym, dzieckiem i my się o nią nie przestaniemy troszczyć.

AJUUN

Ja jestem w szoku. Ja po raz pierwszy jestem w Polsce, ja niewiele wiem o Polsce, ale ja tu widzę zupełnie innych ludzi niż tam. Ja mam szok. Ja myślałam, że to Polacy piją alkohol, że porzucają swoje dzieci. Ja jestem zaskoczona. Wy nie umiecie żyć bez siebie nawzajem. Ja takich ludzi nie znałam. To jest takie egzotyczne..

OJCIEC

Egzotyczne??

JOUUN

Tu jest inny rytm. You know?? Niech pan popatrzy, ludzie tu mają na wszystko czas. Ja widziałam kobiety w oknach, one nawet mają poduszki pod łokcie. Ale dla młodych to jest nuda. Oni chcą innego rytmu. Oni chcą uciekać.

OJCIEC

Ja też żyłem jak wariat. Zwolniłem opiekując się ojcem chorym na aldshimera..

JOUUN

Po co pan się nim opiekował? On potrzebował być w szpitalu.

OJCIEC

Potrzebował nas, potrzebował tego ciepła, które tylko my mogliśmy mu zapewnić. Kiedy już umierał, w chwilach, kiedy odzyskiwał kontakt, chwycił mnie mocno swoją kościstą dłonią i mówił, mamrotał właściwie, mówił – synu, tam naprawdę coś jest. Patrzył jakoś tak dziwnie, jakby dostrzegał coś, czego ja nie widzę...

JOUUN

Współczuje panu, ale myślę, że ciężko chory człowiek nie może być bez profesjonalnej opieki. Każdego z nas czeka trudny koniec. Nie potrzeba o tych sprawach mówić.

OJCIEC

Pani często się uśmiecha, ale pani oczy...są smutne,

JOUUN

Śmieje się nerwowo. Jest pan bystrym obserwatorem. Są sprawy, które człowiek zostawi daleko za sobą, nigdy do nich nie wraca...Ola ma takie radosne śmiejące się oczy. Przyślę tu jej portrety po wystawie.

OJCIEC

Pani Jouun, dobrze się z panią rozmawia, gdyby nie ta sprawa z Olą...moglibyśmy z żoną Pani polubić.

JOUUN

Pan ją bardzo kocha.

OJCEC

Tak bardzo ją kochamy

JOUUN

Proszę mi wybaczyć.. ale to Ola mnie znalazła. Przyszła do mnie do jako sprzątaczką. Podobały się jej moje sukienki, używała moich perfum. Przeprowadziła się do mnie. Ja potrzebowałam fotografii do mojej ekspozycji. Ola jest ^{TAKA SIŁOWA} bardzo zgrabna. Ona nie miała nigdy takiej sesji, to jest silniejsze od wszystkiego, żywił piękna, nie wiem czy pan to może pojąć.

OJCIEC

W co pani wierzy?

JOUUN

Ja wierzę w doskonałość piękna.

OJCIEC

Nie boi się pani śmierci?

JOUUN

Kiedyś słyszałam coś, co mi zapadło głęboko w pamięć: jak jesteśmy to nie ma śmierci a jak jest śmierć to już nie ma nas.

OJCIEC

Epikur to powiedział.

Starożytny mędrzec, filozof, etyk.

JOUUN

Dziwni jesteście, wy Polacy, nie umiecie naprawić chodników, ale znacie się na starożytnej filozofii jak mało, kto.

OJCIEC

Jak Pani noga?

JOUN

Dziękuję, OK.

OJCIEC

Wyszła pani bez śniadania, Piękna pogoda pewnie żona nakryła w ogrodzie. *ZAPRASZAM*

JOUUN

Dziękuję, nie jestem głodna (wychodzi) *tyf teo*

dhur

7. Wahanie.

MAMA

A może Ola ma rację?

Może lepiej postępuje niż my? Może oszczędzi sobie cierpień?

Może powinniśmy przyjąć tę jej Jouun do rodziny i przejść do porządku dziennego? Powiedz tak, ale naprawdę szczerze, co my mamy z tego życia? Jakby tego było mało, to jeszcze ta powódź, nie ma nocy, żeby mi się nie przyśniła...

OJCIEC

Wiesz, czego ja, nigdy w życiu nie zapomnę? Pamiętasz jak wtedy wszystko tu cuchnęło dookoła wszędzie pełno było szlamu. Myśmy z wiadrami w gumiakach oblepionych łajnem pracowali dzień i noc. A ty ni z tego ni z owego objęłaś mnie brudnymi rękawicami i powiedziałaś: „żyjemy, Wojtuś, żyjemy”! Nigdy wcześniej nie czułem się tak bezgranicznie szczęśliwy.

MAMA

Nic nie powiedziałaś.

OJCIEC

Myślałem, że wiesz.

MAMA

Nie wiem. Jesteś tu, bo musisz.

OJCIEC

Muszę?? Chcę!

MAMA

... Szkoda, że nie ukończyłaś tej swojej filozofii...

OJCIEC

A nasza córka uwierzyła, że życie to tylko przyjemności, że można wykluczyć z życia cierpienie. Sama wiesz, jak to jest, a jednak tradycyjne małżeństwo to fundament

MAMA

Ten twój fundament już dawno trzeszczy w szwach, na naszych oczach rozlatuje się w gruzy. A może nasze dzieci już dość mają naszych błędów i szukają innych rozwiązań.

OJCIEC

Co nazywasz innym rozwiązaniem? Hipisowskie komuny, narkotyki?

Anonimowy seks? To wszystko oparte jest na jakimś błędzie. To wszystko SA jakieś pseudo nowoczesne teorie. Nie jesteś zadowolona ze swojego życia?

Chcesz pojechać do Hong- Kongu? zapiszemy się na wycieczkę z biurem turystycznym. Ale, nie możemy ubierać w fałszywą tolerancję. Wiem, niech inni robą co chcą, ale tu chodzi o nasze dziecko.

Dzwoniłem już do psychoanalityka. *psychoterapeuty*

MAMA

I co powiedział?

MAMA

A more Oja the...

More... More...

More... More...

More... More...

More... More...

przynajmniej...

ZMIANA DEKORACJI

WIEC



Wiesz... Wiesz...

Wiesz... Wiesz...

Wiesz... Wiesz...

Wiesz... Wiesz...

Wiesz... Wiesz...

MAMA

Nic nie powiesz...

WIEC

Mysleć... Wiesz...

MAMA

Nie wiem... Jesteś...

WIEC

Musisz... Chęć...

MAMA

... Skoda... Nie...

WIEC

A nasz... Wiesz...

A nasz... Wiesz...

fundament

MAMA

Ten... fundament...

Ten... fundament...

Ten... fundament...

innymi...

WIEC

Co... fundament...

Co... fundament...

Co... fundament...

Co... fundament...

Co... fundament...

Co... fundament...

Co... fundament...

MAMA

I co...

OJCIEC

Powiedział, że przede wszystkim nie wolno tych spraw wrzucać do jednego worka, że każdej sprawie trzeba się przyjrzeć z osobna. Z całą delikatnością.

MAMA

Wojtek, kiedy myśmy ze sobą tak rozmawiali?

OJCIEC

To samo powiedziała mi dziś Ola.

MAMA

Piękna pogoda, nakryłam do śniadania w ogrodzie...

wychodzą ZMIANA DEKORACJI

wymieść ławkę i stółki (5)

wnieść łóżko i chodniczek

Łóżko leży!!

40sek

SZYBKOO!

8. Spotkanie z Marcinem.

JOUUN

Ola, widziałam piękną salę. Ja tam zrobię instalacje. Choć pokażę ci

OLA

Nie chce mi się

JOUUN

Co ty byś tak naprawdę chciała zrobić?

OLA

Szczerze? Ja bym chciała być na każdym billboardzie w Polsce. Robiłabym cokolwiek, byłabym kimkolwiek, byle mnie tylko zauważyli. Jak wiedzę kogoś, kto jest w centrum uwagi, chociażby właśnie w głupkowanym reality show, mam ochotę też tam być.

JOUUN

Jak dziecko... jak dziecko..

OLA

Dlaczego jak dziecko, wszyscy mi ostatnio to mówią.

Wchodzi Marcin. Ola jest poruszona tym niespodziewanym spotkaniem.

OLA

...

MARCIN

Ola..

długą chwilę nie mówiąc stoją i patrzą na siebie..

JOUUN

Mieszkasz tu niedaleko? Chodzisz z Olą do szkoły?

MARCIN

Studiuję grafikę.

JOUUN

Żeby być artystą nie są potrzebne studia.

MARCIN

Chciałbym być prawdziwym zawodowcem.

JOUUN

A nie boisz się zatracić świeżości?

MARCIN

Na razie jeszcze nie zatraciłem.

JOUN

Skąd wiesz?

MARCIN

Wygrałem biennale w Tokio, na wystawie w Stutgarcie, sprzedałem prawie wszystkie rzeczy...

JOUUN

Gratulacje, gratulacje wiedzę, że mam w Polsce kolegę.

Fotografujesz?

MARCIN

Tak. Latem jadę w Himalaje zebrać materiał na wystawę. Czarno-białe zdjęcia...

JOUUN

Kocham czarno-białą fotografię. Byłam w Katmandu, ale musiałam wrócić bo „ja” musiało odpocząć. Ja nie znoszę wysiłku, wszystko musi przychodzić lekko, mimochodem, jakby się pojawiało we śnie.

MARCIN

A Ja – odwrotnie, lubię odchodzić od pracy spocony i wyczerpany, wtedy czuję, że jest dobrze.

JOUUN

Słamszone ja...traci lekkość. U was to jest widoczne we wszystkim, dookoła...

MARCIN

Wasze malarstwo też jakoś nie miało tej „lekkości”.

Jak to się mówi? Twarda szkolna flamandzkiego rzemiosła.

JOUUN

Tego już nikt nie ogląda, może turyści.

MARCIN

Ja chętnie bym obejrzał.

JOUUN

Tak?? To przyjedź do nas obejrzysz

OLA

Sorry, ale przestaję kapować, o co tu chodzi. To może zabierzesz Marcina do Amsterdamu?

JOUUN

Dobry pomysł. W moim samochodzie jest dużo miejsca.

MARCIN

Ola, czy możemy porozmawiać chwilę sami?

OLA

Ja nie mam żadnych tajemnic przed Jouun.

...

Wszystko ci napisałam.

....

OLA

Wybucha. Wystarczy zjawić się w tym cholernym grajdole, żeby wszystko zszarżało, zbrzydło żeby znowu było płaskie i nijakie. Nigdy się nie dowiesz, co ja przeżyłam, co człowiek może przeżyć, kiedy uwolni się od tego balastu. Ja naprawdę nie znałam siebie. Przez te dwa miesiące byłam bez przerwy wesoła.

MARCIN

To zrozumiałe, byłaś na wakacjach.

OLA

Mylisz się, to coś znacznie więcej,. Ja dopiero tam odnalazłam siebie.

Człowieku tu się nie da żyć.

MARCIN

Każdy, ma gdzieś swój dom. Jesteśmy stąd i tego się nie da z życiorysu wykreślić.

OLA

Spotkałam Jouun i...już mój okręt odpłynął, już mnie tu nie ma...

MARCIN

Jaki okręt? Jaki okręt?

OLA

Jouun, powiedz, że on nic nie rozumie, powiedz...

JOUUN

Jesteś fantastyczna, prawdziwe dzieło natury.

MARCIN

Słyszysz? W co ty leziesz? Ola...ja się już z tym pogodziłem, że ciebie utracę. Przyszedłem ci tylko powiedzieć, że w przeciwieństwie do ciebie ja chcę mieć rodzinę, chcę mieć dzieci. Patrycja zdaje na architekturę wnętrz...

OLA

I po to przyszedłeś, żeby mi to zameldować?

Jouun, pakuj się wyjeżdżamy.. *Pozdrowień Patrycji*

...

Marcin oddala się.

AJUUN

Ty go kochasz.

OLA

Zwariowałaś, Kocham tylko ciebie...

AJUUN

Widziałam twoje oczy, widziałam jak on na ciebie patrzył.

OLA

Kłamiesz, to ty go uwodziłaś, nie znoszę tych twoich podstępnych sposobów, omotałaś ich wszystkich... Co ty takiego masz w sobie, że bez ciebie nie można się obejść. No powiedz, co? Ja o tobie nic nie wiem, nic, wiem tylko to, co widziałam Jouun w kawiarni Jouun na konferencji prasowej, Jouun na sesji zdjęciowej na tej cudownej sesji, na której niebo się otworzyło przede mną i zamieniło się w to straszliwe cierpienie. Ty każdego uwodzisz, kogo spotkasz, dziada na ulicy, któremu dajesz pieniądze uwodzisz, ja tego nie mogę znieść!!!!

JOUUN

Krzyczysz, a ja tego bardzo nie lubię.

OLA

Szczęka mnie boli od tego uśmiechania się jak na reklamie pasty do zębów, bo ty tak chcesz, chcesz, żebym była taka naturalna taka świeża taka inna to byłam, to byłam . ale już nie mogę.. Słyszysz? Nie mogę

JOUUN

Przestań, bo za chwilę może stać się coś złego.

OLA

Ja już tego nie wytrzymam, a wiesz, czemu? Bo jesteś podła.

JOUUN

Popycha Olę, Ola przewraca się.

OLA

Nie poznaje cię.

JOUUN

Nie poznajesz i nie poznasz. Nigdy.

R-r-ozumiesz! *Zaczyna się jękać.*

....Odejdź ode mnie...

Opanowuje się. Przepraszam cię, nie wiem, co mnie napadło.

OLA

Skulona, przerażona i zdziwiona..

JOUUN

Nie wiem, co mnie napadło, posłuchajmy muzyki, tak jak zawsze, szkoda, że tu nie ma kominka. Wracajmy posiedzimy przy kominku.

OLA

Ja nie wiem, kim ty jesteś.

JOUUN

...

OLA

...Muszę wiedzieć.

JOUUN

Nienawidzę wścibstwa, wiesz dobrze, nie pytałam o ciebie, nie chciałam wiedzieć nic. Przeszłość się nie liczy a przyszłości jeszcze nie ma! Kropka.

OLA

Nie.

JOUUN

Zawsze byłaś miła.

OLA

Ty też byłaś miła.

AJUUN

Dobrze, powiem ci, powiem ci tylko to, czego twoje uszy zdolne są to usłyszeć. Moja matka jest w ...w szpitalu psychiatrycznym. Będzie tam już do końca życia. Ona w tym szpitalu nic nie robi tylko wypisuje donosy na mnie, do merostwa, do gazet, na policję, gdzie tylko może, że ja ją głodziłam i oddałam do szpitala wariatów.

OLA

Co ty mówisz?

AJUUN

Ona zawsze była nienormalna. Moja babka przyjechała do Holandii, nikt już tego nie pamięta, był taki zlot młodzieży w Warszawie. Moja babka na tym zlocie zaszła w ciążę. Ukochany stanął na wysokości zadania, sprowadzili ją, co nie było łatwe, do Holandii, moja mama tam się urodziła. Babka nie nauczyła się języka, nie poszła nigdy do pracy a jak ją dziadek zostawił, rozpiła się. Moja mama była straszliwie niezdolna, nie mogli sobie z nią poradzić, więc poszła do sierocińca. Jak to się mówi w „fachowe ręce?”. Ja się urodziłam jak moja mamusia miała 16 lat. Babcia chciała odrobić swoje niewyżyte ambicje macierzyńskie wzięła mnie do siebie. Wtedy jeszcze tak nie piła. Podobno mówiłam na nią mama. Pewnego dnia moja mamusia się zjawiała i wywiozła mnie, do swojego ciasnego, zimnego mieszkania na strychu. Gryzłam ją, kopałam a ona mnie biła. I tak przywiązałyśmy się do siebie. Nie chodziłam do szkoły, bo ona nie mogła wstać, żeby mnie wyprawić. Zabrali mnie do zakonnicy. Mamusię na odwyk.

Mówić dalej?

OLA

Tak.

JOUUN

Mamusia straciła mój zasilek, więc żeby go odzyskać zabrała mnie z powrotem. Przychodził do niej jakiś ohydny obleśny fagas, bili się. A wiesz, co ja w tym czasie robiłam.? Stałam w oknie i liczyłam liście na drzewie. Dokładnie liczyłam liście. A jak się pomyliłam, liczyłam od nowa. Wtedy nauczyłam się tego, żeby zniknąć, być zupełnie gdzie indziej. Zostawiać swoje nędzne ciało w miejscu i płynąć.

OLA

Ja ci to wszystko wynagrodzę. Wyjeżdżamy. Już!

Wybiega..

9. Obserwacje Jouun.

MAMA

Zarza podam do stołu. Gdzie Ola?

JOUUN

Poszła się pakować.

MAMA

Straszna jest ta moja córka.

JOUUN

Dlaczego pani tak myśli? Ona jest przez was bardzo...ona jest taka...wypiełęgnowana.

MAMA

Co pani ma na myśli?

JOUUN

Nie umiem tego nazwać inaczej. Ona jest cały czas...cały czas pod waszą opieką. Wy cały czas o niej myślicie.

MAMA

A jak mogłoby być inaczej.

JOUUN

Pani sobie nawet nie wyobraża, że mogłoby być inaczej. Gotuje pani obiady?

MAMA

Tak, to naturalne, codziennie jest obiad.

JOUUN

Dlaczego pani to robi?

MAMA

Po prostu, tak robiła moja mama, to samo robiła moja babcia. Rodzina siada do stołu.

Ola w tle, przenosi torby, zatrzymuje się usiłuje słuchać...

JOUUN

Moja mama nie umiała gotować, babcia zresztą też nie...

MAMA

Aż trudno to sobie wyobrazić. Ale pani umie gotować?

JOUUN

Nie,Takie rzeczy jak gotowanie, czy dbanie o cokolwiek nie mają zupełnie sensu...Gdybym ja miała taką matkę jak Ola...

MAMA

Popełniałam wiele błędów.

JOUUN

Biła pani Olę kablem?

MAMA

Nie.

JOUUN

Zamykała ją pani na noc w łazience?

MAMA

Nie.

JOUUN

Wyganiała ją pani w nocy na schody.

MAMA

Nie, o czym pani w ogóle mówi?

JOUUN

O błędach, jakie popełnia matka.

MAMA

Czyja? Na miłość boską?

JOUUN

Moja.

MAMA

Dziecko! Co ty mówisz?

AJUUN

Powiedziała pani do mnie, „dziecko”. Ja proszę pani nigdy nie miałam prawa być dzieckiem. Nie wolno było mi być dzieckiem.

Cisza. Z głębi domu glos Oli

GŁOS OLI

Mama, gdzie jest moja niebieska bluzka?

JOUUN

Ja zawsze byłam stara. Miałam 12 lat byłam już stara. To, że nie jestem narkomanką zawdzięczam przełożonej w klasztorze, gdzie się wychowywałam. Ona nauczyła mnie wielu rzeczy, otworzyła mi oczy na piękno. Ona zrobiła ze mnie człowieka. Zmarła, a ja jej nie powiedziałam dziękuję.(..)

Zazdroszczę Oli, że ma taką rodzinę, że ma taką wspaniałą mamę.

MAMA

Nie przesadzaj. Jestem nerwowa. Przez wiele lat myślałam, że to, co mnie spotyka, to same nieszczęścia.

JOUUN

Pani?

MAMA

Nie udało mi się ukończyć studiów, bo urodziłam dziecko, nie udało mi się związek ...Byłam bez przerwy nieszczęśliwa. Na każdym kroku zadręczałam się tym jak to „powinno być” a w moim życiu jest inaczej. Wiedziałam jak to „powinno być” w mojej rodzinie a było inaczej. Wiedziałam jak mąż „powinien” mnie kochać a on tak nie chciał. Wiedziałam jak dziecko „powinno się zachowywać” a ono robiło coś wręcz odwrotnego. Dopiero ta straszliwa

JOUUN

Zamykaj ja pani na nos w klatce

MAMA

Nie

JOUUN

Wygnaj ja pani w noc na schody

MAMA

Nie, o czym pani w ogole mowi?

JOUUN

O zbiedzach, jakie podobnie matka

MAMA

Czy ja nie milke koske?

JOUUN

Moja

MAMA

Dziecko? Czy mi mowisz?

AJUN

Powiedziala pani do mnie, dziecko, ja prosze pani nigdy nie milam prawa

byc dzieckiem. Nie wolno bylo mi byc dzieckiem

Czemu? Z gluchym sluchem?

GLOS OLI

Mama, rzuc ja na niebieskie bluzki

JOUUN

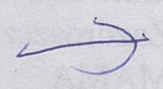
Ja zawsze bylam sama, dziecko, ja nie jestem

naukownikem, naukownikiem, dzieckiem (w klasycznym, gluchym wyzywaniu)

Ona powiedziala mi, dziecko, mowisz mi o czym nie wiem. Ona powiedziala

mi, dziecko, dziecko, dziecko (nie powiedziala mi, dziecko)

ZMIANA DEKORACJI



MAMA

Nie powiedziala ja pani, dziecko, ja nie jestem

zobacz, to moje dziecko

JOUUN

Pani

MAMA

Nie udalo mi sie, dziecko, ja nie jestem

zobacz, to moje dziecko, dziecko, dziecko

Ja, ja to powiedziala, ja nie jestem, dziecko, ja nie

powiem, dziecko, ja nie jestem, dziecko, ja nie

powiem, dziecko, ja nie jestem, dziecko, ja nie

nie powiedziala ja pani, dziecko, ja nie jestem

9. Odjechały...

Mama i ojciec siedzą nic nie mówią, słuchają odgłosu kosiarki.

OJCIEC

Jest przepis, że można kosić i trzepać dywany tylko w określonych godzinach.

MAMA

Mówiłam, żeby grać na zwłokę. *Może należało przeczekać!*

OJCIEC

Wiem, to moja wina.

MAMA

Moja też.

Wchodzi Marcin

MARCIN

Przyniosłem Oli rzeczy...

MAMA

Napijesz się z nami herbaty?

MARCIN

Ona sobie zadowolona podziwia widoczki a my jak na pogrzebie

MAMA

Mnie się wydaje, że ona wróci.

MAMA

Jesteś na nią ciągle zły.

MARCIN

Bardziej na siebie, gdybym nie wyskoczył z tą Patrycją... Myślałem, że wzbudzę w niej zazdrość.

OJCIEC *MATIKA*

Zareagowała gwałtownie?

MARCIN

TAK ~~Bardzo gwałtownie~~

OJCIEC

Przegraliśmy

MARCIN

Coś pan chyba za bardzo upraszcza.

Jak byłem mały, ojciec zabierał mnie często ze sobą do chorych zwierząt, jak była słoneczna pogoda, to mnie zostawiał na łące z blokiem rysunkowym a sam szedł do obory czy do stajni. Kiedyś padał deszcz wszedłem, więc za ojcem do stajni i widziałem rzecz zupełnie niesamowitą, jak mały źrebaczek prawie od razu stanął na własnych nogach. Chwiał się, ale stał. Ile wysiłku trzeba włożyć, żeby ludzki ssak stanął na własnych nogach.

Nie wiem, czemu przypomniało mi się to teraz. *Marcin przerwał, otrzymał SMS, czyta.*

Ola.

Jest na granicy.

MAMA

Coś się stało.

OJCIEC

Trzeba do niej zadzwonić.

MAMA

Może lepiej Marcin, niech on zadzwoni.

MARCIN

Ale co ja mam mówić?

MAMA

Zapytaj, gdzie jest i co się stało?

OJCIEC

Nie ważne, co się stało, ważne, gdzie po nią pojechać!

MARCIN

Dzwoni. Ola? Długo milczy.

Dlaczego płaczesz?

MAMA

Wyrwała mu telefon. Oleńka!

Rozłączyła się.

OJCIEC

Spróbuj jeszcze raz.

MARCIN

Usiłuje połączyć się. Wyłączyła telefon.

.....

OJCIEC

.....

MAMA

.....

Mama i Marcin siedzą pochyleni nad komórką.

Koniec

16.03.04

16.02.06

Norwid

- 08.09.26.
- 08.10.02.
- 08.11.06.
- 08.11.07.
- 08.11.07.
- 08.12.02.
- 09.02.01.
- 09.03.06.
- 09.04.16.
- 09.04.28.
- 09.05.19.
- 09.05.20.
- 09.09.30.
- 09.11.03.
- 09.11.10.
- 09.12.16.
- 10.04.30.

MAMA

Coś się stało

OGIĘC

Tęcza to nie jest słońce

MAMA

Moje jęczył kiedyś, kiedy on zakładał

MARCIN

Ala co ja mam mówić?

MAMA

Zapnij, gdzie jest i co się stało?

OGIĘC

Nie wiesz, co się stało, wiesz, gdzie po nim poszłaś?

MARCIN

Dawaj, Ojciec, kochanie

Dłaczego nie chcesz?

MAMA

Wiesz, wiesz, wiesz, Ojciec

Rozmawiajcie się

OGIĘC

Spójnij, jęczył tam

MARCIN

Czy nie kochacie się, Władziu, telefon

OGIĘC

MAMA

Mama i kochanie, kochanie i kochanie

Kochanie

10.01.04

10.02.00